

Uroczystość Sgo JACKA, zawsze bywa obchodzona w Niedzielę 3cią lub 4tą Sierpnia; najsołenniej zaś w Sandomierzu.

Rada Administracyjna Królestwa, w uzupełnieniu Postanowienia swego daty 5/17 Paźdźier: 1843 r., oznaczającego przepisy względem zabezpieczenia pretensji prywatnych do liwerantów Skarbowych, podczas uskutecznianego przez tychże przedsiębiorstwa i dostawy dla wojska, i w objaśnieniu wynikłych z tego powodu na drodze sądowej trudności i sporów, taż Rada po rozpoznaniu przedstawienia Komisji Rządowej Sprawiedliwości 22 Lipca (3 Sierp.): wydała postanowienie, które jest umieszczone w wczorajszej Gazecie Rządowej.

Komisja Rz. P. i Skarbu reskrytem z d. 9/21 Lipca r. b. poleciła, aby asygnacje i inne gatunki pieniędzy papierowych Cesarstwa, iako do wchodu i wchodu zakazane, pod żadnym pozorem z zagranicy do tutejszego kraju, ani z kraju za granicę przepuszczanemi nie były.

Stosownie do art: 17 i 181 k. c., *Polka* wchodząc w związki małżeńskie z cudzoziemcami, utracą stan poddanej tutejszego kraju; tymczasem trafiają się wypadki, że kobiety stałe mieszkanki tutejsze, po wejściu w związki małżeńskie z cudzoziemcami, przedstawiane bywają w charakterze poddanych tutejszych do paszportów czasowych na wyjazd za granicę bąc to w celu zamieszkania przy swoich mężach, bąc też z powodu innych iakich interesów. Z tego powodu Komisja R. S. W. i D. reskrytem z d. 10/28 Lipca r. b. poleciła Wójtom gmin i Burmistrzom miast, iżby wszystkie w podobnej kategorii będące kobiety, z ksiąg ludności stałej wykreślali, i te któreby zamierzały kraj opuścić, przedstawiali iako cudzoziemki do paszportu emigracyjnego, czyli wychodnego bezpowrotnego za granicę, przy dopełnieniu zwykłych w tej mierze formalności i zapewnienia się, iż tak ze strony Władz iako i osób prywatnych żadne nienastępczą się ku temu przeszkody. Te zaś któreby pozostać tu jeszcze zamierzały, zagnane być powinny do postarania się w czasie iak najkrótszym o paszport z tego kraju, w którym mężowie ich zamieszkują.

Z woli opiekuńczego Rządu czuwającego nad wszelkimi gałęziami wykształcenia młodzieży w Królestwie Polskiem, d. 17 b. m. pod nadzorem Radcy Frejberg, Urzędnika biura JO. Xcia Feldmarszałka NAMIESTNIKA Królestwa, wyprawione zostały, dwa ogromne rządowe powozy umyślnie do drogi z wszelkimi wygodami

mi urządzone, w których było 26ciu młodzieńców szlachetnie urodzonych, udających się do różnych zakładów wojenno-naukowych w Cesarstwie. Przedsięwzięcia malujące się na młodych twarzach służenia swemu MONARSZE z całem poświęceniem, a następnie świetne nadzieje przyszłości, były dla Rodziców i obecnych widokiem rozczulającym; żyły zaś z tej okazji wylane, świadczyły o wdzięczności Rodziców Ojcowskiemu Rządowi, który rok rocznie przyjmując pewną liczbę młodzieży na swój koszt i pod swoją opiekę, daie dowody Swojej łaskawości dla poddanych Królestwa. — *A. P.*

Teofila z *Strzeleckich Jezierska*, Żona Urzędnika Komisji R. S. W. i D., po długiej i ciężkiej chorobie, zmarła w dniu 18 b. m., w 20tym roku swego życia. Pograżeni w nieutulonym żalu, Mąż po stracie najlepszej Żony, a Rodzice swej iedynej Córkki, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znałomych, na exportację zwłok Jej z Kościoła Powązkowskiego, do grobu na smętarzu tamiecznym, dziś o godzinie 6tej po południu odbyć się mającą.

Ś. p. Walenty *Zalewski* b. Sędzia Sądu granicznego Apelacyjnego Gubernji Podolskiej, Obywatel tutejszy, po ciężkiej chorobie, zmarł w dniu 19 b. m. w 72 roku życia. Pozostały Syn, zaprasza Krewnych i Znałomych na exportację ciała dziś o go: 6ej po południu z Kaplicy Katedry S. JANA, na smętarz Powazi.

Ewa *Ziemlanikow* Wdowa, opatrzona S. S. SAKRAMENTAMI, przeżywszy lat 72, wczoraj przeniosła się do wieczności. Rada Stanu *Petrow* z Żoną i Dziećmi, zaprasza Przyjaciół i Znałomych, na exportację Jej zwłok dziś o godzinie 4tej po południu, z kolonji W. Boneta w Mokotowie, na smętarz Ewangelicki odbyć się mającą.

Biuro Warsz. Ober-Policmajstra. Z powodu ulewnych deszczów, wiele mostków przed posesjami prywatnemi znajduje się w złym stanie, tak, iż przechożący i przejeżdżający szczególnie w porze nocnej, ulegać mogą rozmaitym wypadkom. Wzywa się więc PP. Właścicieli, Dzierżawców i Rządzców domów, ażeby przystąpili do niezwłocznej reparacji onych, gdyż do opóźniających się, egzekucja wojskowa zaregulowaną będzie.

Towarzystwo Lekarskie Warszawskie, przybrało na Członka tegoż Towarzystwa, P. Jakóba *Frey*, p. o. Dyrektora Instytutu Położniczego.

Dyrekcja Przemysłu i Handlu Xiecia de Raud-nie i Lobkowicz w Czechach, nadesłała do składu me-

go wody: Saidzitzką w dużych i małych bańkach, Bilińską zastępującą wody Vichy (Wiszy); niemniej tenże skład odebrał dziś wody: Selcerską, Karlsbadzką, Milbrun i Szlosbrun, Kissinger Ragoczy, Pymontską-Stalbrun i Obersalebrun; z którymi ma honor polecić się. — Skład wód naturalnych mineralnych M. B. Gordon, przy ulicy Długiej.

Wczoraj w Red: Kurjera złożono dla Szpitalu Sióstr Miłosierdzia S. Duchy, od *Paulinki* zł. 2, na intencję łaskawości.

W roku zeszłym, podczas południa po 12 godzinie, przyszedł do jednej z tutejszych kawiarni przy Podwalu iakiś Jegomość trzymający pod pachą zwój zapisanego papieru. Zastawszy tam samą właścicielkę kawiarni, uklonił się ślicznie i rzekł z przymileniem: »Pani nazwisko, dobroć jej i uprzejmość są znane całej Warszawie; ja napisałem Romans historyczny według własnego pomysłu i obrobienia, przedsięwziętem wydać takowy, a chcąc moje dzieło pokupniejsze uczynić, postanowiłem przypisać je łaskawej Pani, iako mojej szczególniejszej protektorce; racz zacząć Pani przyjąć ten zaszczyt dla mojej pracy, a niezawodnie pomyslnym skutkiem uwiecznioną zostanie.« Chociaż uprzejmą Gospośnią jeszcze Panna, ujętą wprawdzie była pochlebem oświadczeniem, iednak odpowiedziała skromnie: że nie jest tyle znakomitą osobą, aby jej nazwisko wypisane na wstępie, iego dzieła wziętość nadać mogło; radziła tedy, ażeby ten zaszczyt komu godniejszemu ofiarować zechciał. Gdy wszystkie usilne prośby w tym względzie były bezskuteczne, żądał ów Jegomość, aby przynajmniej na liście Prenumeratorów przy rzeczonym dziele swe nazwisko i imię zapisać pozwołała, i obecnie raczyła złożyć prenumeratę na jego ręce brzęczącą monetą w ilości rubl. sr. 3. Panna chętnie przystała na takie żądanie, i oddała powyższą kwotę, za którą otrzymała bilet prenumeracyjny, iakby pokwitowanie; lecz dzieło wspomniane dotąd nie wyszło, i niepokazuje się pewno, bo zdaje się teraz: że ów Jegomość był zrzeczym wydwręgiem.

Na ostatnich targach Warszawskich: i Pragskich, płacono za korzec 4ro-ćwierciowy Żyta rs. 3 kop. 24 (zł. 21 gr. 18). Pszenicy rs. 6 k. 38 (zł. 42 gr. 18). Jęczm: rs. 2 k. 51 (zł. 16 gr. 22). Owsu rs. 1 k. 97 (zł. 13 gr. 4). Siana fura jedno-konna od rs. 2 k. 10 do rs. 3 k. 60 (od zł. 14 do zł. 24); paro-konna od rs. 4 do rs. 6 k. 30 (od zł. 26 gr. 20 do zł. 42). Słomy fura zwyciężajna od rs. 1 k. 20 do rs. 2 k. 70 (od zł. 8 do zł. 18). Wół dobry od rs. 36 do rs. 49 k. 51 (od zł. 240 do zł. 342), średni od rs. 27 k. 90 do rs. 35 (od zł. 186 do zł. 233^{1/3}), lichy od rs. 21 k. 60 do rs. 27 (od zł. 144 do zł. 180). Kartofli korzec rs. 1 k. 51^{1/2} (zł. 10 gr. 3). Okowity garniec rs. 1 k. 30^{1/2} (zł. 8 gr. 21); Szumówki k. 77^{1/2} (zł. 5 gr.

5.)— Sprowadzono onegdaj na targ Pragski z Cesarstwa Ross., przez tutejszych Kupców: wołów sztuk 397, z różnych miejsc Królestwa 105; ogółem wołów sztuk 492, wieprzy 432, cieląt 1014, baranów 602; z tych zakupili Rzeźnicy tutejsi wołów sztuk 397, wieprzy 389, cielęta i barany wszystkie. (G. P.)

Wysokość wody na Wiśle dziś rano stop 4.

Wczoraj w Wielkim Teatrze w czasie *Normy*, przywołano J. Panią *Rywackę* 3 kroć. Jako Gość występujący na warszawskiej scenie J. P. *Szczepkowski*, w głównej roli, obdarzony jest pięknym talentem tak co do śpiewu, iakoteż akcji, deklamacji i czucia; pochwaty mu dawane, były sprawiedliwe; został przywołanym. Przywołano oraz J. P. *Troszla*.

(A. n.) Z *Kielc*. — Dnia 8go b. m. nadzieje nasze spełnione zostały; mieliśmy bowiem drugie przedstawienie, złożone z komedji *Wybór* oraz *Mąż Wdowy*, i krotchwili *Wybieg pokoiówki*. dane na powiększenie funduszów tutejszego Szpitalu przez Amatorów. Wieleż usilności i pracy potrzeba, aby w przeciągu dwóch tygodni przygotować się na przedstawienie trzech sztuk; przekonani jesteśmy, że tylko poświęcenie się bez granic, że tylko przykład i zachęcenie zacnych i czułych zawsze na niedolę bliźniego Amatorów, mogły tego dokazać, i wszelkie poświadczające się trudności usunąć. Dziś każdy poczytuje sobie za chlubę, za szczęście, gdy może w poczet tak szlachetnego towarzystwa być policzony, którego staraniem zebrała się już i orkiestra amatorska, acz z 7miu tylko osób złożona, przecież dostateczna i wiele przyczyniająca się do uprzyjemnienia przedstawień, na które zebrało się wiele Publiczności; iednakże wyznać musimy, iż sala teatralna więcejby pomieściła, a niegodzi się aby na takim widoku choć iedno miejsce niezajęte pozostało. Jak pierwsze przedstawienie tak i drugie równie było świetne i prawie nic do życzenia niezostawiające, odznaczające się wielką znajomością i pojęciem sztuki dramatycznej. Ośmielamy się tylko zwrócić uwagę Szano: Amatorów na wybór sztuk. Wszak uczucia Wasze zwróciłicie ku wsparciu swoich; pocóż zajmować się sztukami tłumaczonemi? kiedy tyle mamy własnych. Wiercie nam, że Fredro, Skarbek, Korzeniowski, Bogusławscy, Dmuszewski i Jasiński, dostatecznie zapewnią wasz repertuar. Przebaczenie naszej śmiałości, ale raczcie przyjąć tę małą uwagę: iako głos z serca wam życzliwych przyjaciół i wielbieli. — Jeszcze iedna nowość w *Kielcach*. W dniu przedstawienia teatru amatorskiego, poawiły się duże ofisze, ogłaszające przybycie iakiegoś mechanika; z wymienionych przedmiotów poznajemy tego samego, który w roku przeszłym w Warszawie na ulicy Miodowej pokazywał woskowe figury bez figury, u-

brane nie w ubranie, i turka palącego fajkę. Długoż ten P. Pseudo-mechanik zwodzić będzie łatwowierną publiczność? — Fr. Nowina.

Podaje się do wiadomości publicznej, że *Fabryka Sukna w Przedborzu*, dawniej własnością s. p. Johna Cockerill będąca, a pod firmą *L. Ejchmann et Comp.* prowadzona, już od 1go Stycznia r. b., jest na nowo w kompletny ruch wprowadzona, pod firmą *A. de Lange Erbin*. Wyrabia tak iak dawniej sukna cienkie i średnie we wszelkich kolorach i gatunkach, ma zapas tychże, które się pięknnością i dobrocią oraz trwałością swoją zalecają; przyjmuje oraz wszelkie obśłużki, według prob na miejscu znajdujących się. Każdy przeto, życzący wnieść w stosunki z tą Fabryką, zgłosić się raczy na miejsce pod adresem *A. de Lange Erbin*, a według życzenia sumiennie usłużonym zostanie. Nadmieniam się prztem, że bliskość Fabryki od stacji Kolei żelaznej w *Gorzkowicach*, ułatwia bardzo sposobność osobistego pobytu na miejscu. — F. Felsch, Dyrektor Fabryki Sukna w Przedborzu.

Anglja. — W Dublinie otworzono składkę na pomnik dla *Okonela*. — Z przyglądu Dobrej Nadziei donoszą, iż Kafrowie wznowili swoje łupieżkie napady na prowincje wschodnie.

Francja. — Xżne *Żużwil* i *Omal* nie poiechały do Eu, ale zostały w pałacu Tjulerji; pierwsza oczekuje swojego małżonka, który zastąpił nieco w Neapolu; druga nie mogła poiechać z powodu, iż jest blizką rozwiązania. Król 11go b. m. przyjmował w Eu wiele znakomitych osób; w południe rodzina Królewska udała się do Trepantu. — Zamek w Pau, rodzinne miejsce *Henryka IVgo*, odbudowany zostanie zupełnie na nowo. — P. *Thil* Radca Sądu kasacyjnego, mianowany Prezesem tegoż Sądu, w miejsce *Tisla*. — 12go b. m. rozdano w S. ronie doroczne nagrody uczniom gimnazjów Królewskich; na akcie uroczystym znajdowali się: Biskup algierski *X. Papie*, oraz naczelnik arabski słynny *Bu Maza*. — Pod prezesostwem Xcia *Mapansje*, umyślnie do tego wyznaczona Komisja, odbywa próby bawelna strzelniczą. — P. *Lagren* Konsul w Tunezji, odpłynął z Marsylji na miejsce swego urzędowania. — Uwolbiono 50 jeńców arabskich z warowni Breskont, zkaż odestani będą do Afryki. — P. *Klein*, który wysłany był do Bogoty z misją do rządu Nowej Grenady, celem założenia kolei żelaznej przez międzymorze Panama, wrócił do Paryża; mówią, iż misja jego miała skutek pomyślny. — Wkrótce ma być mianowanych 30 nowych Parów. — Minister marynarki *Xię Montebello*, zwiedził wszystkie porty Francji. — Xż *Omal* 12go b. m. miał długą naradę z Panem *Gizo*, w tegoż mieszkaniu. — Sąd wojenny pierwszej

dywizji, skazał zaocznie Pana *Lagranż*, za nadużycia w lazarecie Gros Kaillon, na 5 letnie ciężkie więzienie i degradację. — Biskup z Montpellier, który niedawno wrócił z Rzymu, mianowany został przez Ojca Sgo Hrabia rzymskim i Asystentem Papieżkiego tronu.

Hiszpanja. — Królowa *Isabella* 5go b. m. o w pół do 12tej w nocy, wróciła szczęśliwie z Paular do San Ildefonso. — Xż *Mapansje* miała zaprosić Królowę, aby przybyła do niej z odwiedzinami do Paryża. — Jenerał *Koncha* 7go b. m. spodziewany był w Madrycie.

Niemcy. Ze *Swinemünde* 14 Sierp. — J. C. W. Wielka Xżna *HELENA PAWŁOWNA*, przybyła tu wczoraj o godz. 9ej wieczorem, na parostaku *Borussia*; udała się na pokład stojącego tu Rossyjskiego okrętu parowego *Kamczatka*, przenocowała tamże, adziś rano, przy najpiękniejszej pogodzie, udała się do Petersburga.

Dokończenie artykułu w Gazety Pruskiej. ZWIĄZEK REWOLUCYJNY i t. d. Wiadomość o przedsięwziętych aresztowaniach w prusko-polskich prowincjach, doszła także do Krakowa. Ułożono jednak, że aresztowanych zastąpią inni członkowie związku, i że pomimo to, w dniu 21 Lutego powstanie nastąpi. — Dnia 18 Lutego, w skutek odkryć w Galicji poczynionych, wojska austriackie wkroczyły do Krakowa; następnego dnia ogłoszono to miasto w stanie oblężenia. — Aby nie wpaść w ręce wojsk austriackich, Aleyato od wielu już dni z Poznania przybył, ratował się ucieczką. Liebelt, 14 Lutego w Poznaniu aresztowany, nie mógł na czas przybyć, a tak z mianowanych w dniu 18 Stycznia członków rządu narodowego, obecni tylko byli Tyssowski i Gorzkowski. — W nocy z 20 na 21 Lutego, zewnętrzne hufce powstańców uderzyły na austriacką załogę. Napad ten wprawdzie został odpartym, jednak wojska austriackie wieczorem 22 Lutego cofnęły się z Krakowa za Wisłę na Podgórze. Z niemi opuścili miasto i jego okęg członkowie prawnego rządu i rezydenci mocarstw opiekuńczych. — W tejże chwili powstanie zostało zupełnie uorganizowane. Natychmiast ukazał się drukiem ogłoszony protokół, który uwiadomił lud o istnieniu rządu narodowego Rzeczypospolitej Polskiej, a wraz z nim manifest rządu narodowego do Polskiego ludu. Tyssowski i Gorzkowski przybrali sobie Alexandra Grzegorzewskiego, iako członka rządu za Królestwo Polskie, a Karola Rogowskiego iako Sekretarza. Następnego już dnia, 23 Lutego, Grzegorzewski i Gorzkowski wystąpili z rządu. Odezwa z 24 Lutego uwiadomiła naród polski, że Jan Tyssowski objął wodzę rządu iako Dyktator. Tyssowski usiłował organizować wedle przepisów i w duchu Komitetu Centralnego; ale już 1go Marca korpus wojska austriackiego pociągnął przeciw powstańcom, którzy tymczasem Podgórze obsadzili. — W czasie układów, Tyssowski uchronił się na grunt pruski. Dnia 4 Marca wojska trzech mocarstw opiekuńczych weszły do Krakowa, i przywróciły porządek. Wojskowy kierunek powstania w Królestwie Polskiem, iak już wspomniiano, Mierosławski zlecił poznańskiemu właścicielowi ziemskiemu Bronisławowi Dąbrowskiemu. Według własnego zeznania, dnia 7 Lutego odejechał on do Polski, opatrzony w szczegółowe mapy i instrukcje, zawiązał stosunki z wielu taczemni sprzysiężonemi, i po południu 21 Lutego, do wszystkiego był przygotowanym, kiedy otrzymał wiadomość o aresztowaniach w Poznaniu i o porażeniach

wojsk rosyjskich. Żona jego, która doń z tą wiadomością pośpieszyła, nalegać go wzywała do ucieczki. Dąbrowski pośpieszył za granicę pruską, i stawił się zaraz przed Landratem Herzbergskiego okręgu. Tak więc wybuch powstania ograniczył się na tem, że kilku powstańców, z posiadaczem ziemskim Pantaleonem Potockim na czele, zbrojno do miasta Siedlec wtargnęli, zastrzelili wartę, a następnie natrafiwszy na opór, natychmiast uciekli. W skutek tego Potocki skazanym został na śmierć i powieszonym, wedle urzędowego ogłoszenia Władz Cesarzko-Rosyjskich w Kurjerze Warszawskim z dnia 17 Marca 1846 r. Wiadomość o powstaniu w Krakowie szybko przybyła do Poznania. Wypadki pierwszych dni zdawały się zapowiadać pomysłny skutek usiłowanom powstania. Wedle zeznań trzech przesłuchanych oskarżonych, nieodkryci dotąd i aresztu uchodzący Poznańscy sprysiężeni, postanowili wtedy dopiero przedsięwzięcie usiłowanie, żeby miasto i fortecę Poznań opanować, uwolnić aresztowanych, i tym sposobem opóźniony tymczasowo wybuch rewolucji jeszcze do skutku przyprowadzić. Gdyby się nie udało wykonanie tego planu, to wtedy nastęrczyłoby się sprysiężonym możność, wypracowane przez nich a reszcie współsprysiężonych niewiadome plany rewolucyjne dalej wprowadzić w wykonanie. Na czele przedsięwzięcia stali, według zeznania jednego oskarżonego, współoskarżony doktor prawa Niegolewski, zbiegły kandydat prawa Chamski, i, jak zda się, kandydat filozofji, Ludwik Paternowski. Sprysiężeni sądzili, że mogą rachować na znaczne środki. Wedle opowiadania trzech przesłuchanych oskarżonych, z których dwóch miało osobisty udział w tem przedsięwzięciu. Dr. Niegolewski objechał okolicę Poznania, aby pobudzić do współudziału chłopów polskiego pochodzenia, szczególnie w najbliższym obrębie miasta Poznania. Na ich pomoc liczone. I w samem mieście Poznaniu znalazła się wielka liczba sprysiężonych. Szczególniej czynnikami okazali się tam: Piekarz Alexander Neumann, i majster ciesielski z młyna Śto-Jańskiego, Józef Essmann. Pierwszy zyskał dla sprawy rewolucyjnej wielu uczniów z Gimnazjum Panny Marji, i kilku Alumnów z Seminarjum; drugi zaś wielu mieszkańców przedmieścia Środka. W końcu, Nadlesny Hrabiego Działyńskiego, Hipolit Trapezyński, namówionym został w Buinie przez kandydata Paternowskiego i Ciesie Essmanna, aby przyłączył się do przedsięwzięcia z ludźmi z Buina i Kurnika. — Według planu sprysiężonych, powstanie wybuchnąć miało o godzinie 11ej wieczór dnia 3 Marca. Przewodzący i punkta zebrania były oznaczone, z tych ostatnich znane szczególnie były Śwarzęcki Piasek koło młyna Śto-Jańskiego, i smętarz garnizonowy. Większa część sprysiężonych była już uzbrojona, inni otrzymać mieli broń na miejscach zebrania — O tem starannie wziął na siebie Dr. Niegolewski. Przez przesłuchanego Apolinisza Kurowskiego kazał on dwie skrzynie ze strzelbami i kordelasami dostawić do Bolewic, dóbr leżących o kilka mil od Poznania, aby tam naprzód ukryte, później zaś na cel powstania użyte być mogły. Jedna skrzynia przybyła z Lipska pod firmą angielskiego fortepjanu, przez Berlin do Poznania; druga pod firmą wina, z Berlina do Pniew wyexpedowana została, i, jak to pokazało się z zeznania różnych świadków. Lubo obie skrzynie pod innemi przysły adresami, Kurowski potrafił przecie sprawić wysłanie skrzyni z Poznania i Pniew, i sprowadzić jednocześnie takowe do Bolewic. W pierwszej skrzyni znalazł 30 pojedynczych i dubeltówek, częścią z bagnetami częścią bez, i, jako też paczkę kordelasów. W 2ej skrzyni było 17 dubeltówek i przeszło tuzina kordelasów. — Przez Porucznika Mackiewicza otrzymał Niegolewski, i, jak to sam zeznał w więzieniu, odcisk na wosku, według którego zrobiono w Wrocławiu trzy klucze do bram fortecznych. Przepuszczano, że z garnizonu kilku Oficerów, Podoficerów i część

żołnierzy polskiego pochodzenia, zyskaną będzie dla rewolucji, albo się też do niej przyłączy, i dla tego sądzono, że twierdzą łatwo będzie podejść. Właściwa twierdza, tak zwana główna forteca, leży na północy miasta Poznania, i, jednak tuż w bliskości jego. Spodziewano się, że pewna liczba przysięgłych zdoła się wkraść do fortecy, i tam ukryć aż do stosownej chwili. Na znak dany przez współprzysięgłych z miasta za pomocą rakiet, dwaj Podoficerowie ubrani jako żołnierze, w oddziale iakiego się do warty używa, mieli się zbliżyć do sztyldwachu głównej bramy, i, jak gdyby szli z warty przy izbie monderunkowej, i sztyldwach ten opanować. Wówczas miano przy pomocy ukrytych sprysiężonych, z wewnątrz bramę fortecy otworzyć podobionemi kluczami, zebranych zewnątrz bramy wpuścić, i przy ich pomocy zabrać wartę u bramy. Nakoniec część sprysiężonych miała pozostać na dziedzińcu fortecy; druga część zaś wkroczyć natychmiast do koszar, obsadzić drzwi do izb, zabrać dla uzbrojenia karabiny stojące w korytarzach, i uwięzić każdego żołnierza, który nie oświadczy się za rewolucją. Oprócz tego, jak piekarz Neumann zeznał, zamiarem powstańców było opanować wszystkie przystępy do miasta Poznania, by przeszkodzić, ażeby ze strony władz nie wysłano rozkazów na prowincję. Także most Waliszewski i szopy działowe miały być obsadzone, ażeby żołnierzom w forcie Reformatów stojącym, żadnych rozkazów nie wydano, ani też użytku nie zrobiono z dział pod szopami stojących. Posterunek ten oddano wysłuchanemu Nadlesnemu Trapezyńskiemu. Komendanta fortecy Generał-Porucznika von Steinäcker chciano z początku o godzinie 12 w południe dnia 3 Marca, w czasie parady na placu Wilhelma zastrzelić, i, jak wielu w tem przedsięwzięciu udział mających obwinionych przed jednym współobwinionym wyznało. Później jednak naczelnicy przedsięwzięcia uważali za rzecz stosowniejszą wieczorem zabrać Komendanta z jego mieszkania, co jednak nie mogło nastąpić, albowiem ten wbrew oczekiwaniom, i, u pół o 9ej wieczorem do fortecy pojechał. Do napadu na fortecę miano dać sygnał puszczeniem rakiet. Tymczasem do Prezydenta miasta Poznania, i, u dnia 3 Marca około południa doszły iakieś niepewne wieści o zamierzonem powstaniu. Wkrótce tak ich wiele zebrano się, że o 8 wieczorem nie wątpliwo o prawdopodobieństwie wybuchu powstania tejże nocy. Dla tego Komendant fortecy i Prezydent Policji, z zatwierdzeniem komendującego Generała i Nadprezydenta, przedsięwzięli stosowne środki. O godzinie pół do 11 stanął bataljon piechoty z dwoma działami na placu działowym, a kompanja piechoty z pół szwadronem huzarów, w gmachu Policji. Posterunki przy więzieniach podwojono, wojska w fortecy w cichoci zaaalarmowano, wysłano dwie kompanje do mostu Waliszewskiego, a jedną do mostu na fosach (Grabenbrücke). Oprócz tego, bataljon piechoty stanął na rynku, a trzy kompanje fortu Reformatów były na to przeznaczone, by sprysiężonych wprowadzić puścić przez bramy Warszawską i Bydgoską, ale im następnie odwrot zamknąć. Wojska wszystkie ostrymi ładunkami broń nabiły, a główny odwach do 50 ludzi powiększono. Według opowiadania piekarza Neumanna, Apolinisza Kurowskiego, i Nikodema Kierskiego, sprysiężonym nie było tajem, że władze o ich planach zapewne już dostały wiadomość. Naczelnicy przedsięwzięcia zgromadzili się po raz ostatni w mieszkaniu kandydata prawnego Chamskiego na ostatnią radę, i postanowili uprzedzić władze, albowiem tylko w ten sposób jeszcze spodziewać się mogli powodzenia dla swego przedsięwzięcia. Dla tego nie tylko przemienili chwilę powstania na godzinę 8 3/4, ale jeszcze zmienili punkta zbroje. I tak mianowicie zamiast Śwarzęckiego piasku i garnizonowego smętarza, naznaczono Schiling i smętarz Sgo Wojciecha. Właśnie te sprzeczne roz-

kazy co do punktów zbornych przeszkodziły wybuchowi powstania. Albowiem sprzysiężeni za miastem mieszkający nie mogli być uwiadomieni o zmianie rozkazów, a Poznańscy, w chwili zmiany poprzednich postanowień, po większej części swe mieszkania opuścili. Gdy więc Dowódcy przybyli na nowo naznaczone punkta zborne, mało ludzi znaleźli; wątpili przeto, by się przedsięwzięcie udało, i oddalili się. Toż samo i ludzie uczynili, ponieważ nie znaleźli żadnych dowódców, ani broni na poprzednio naznaczonych punktach zbornych. W ten sposób zamierzone powstanie rzeczywiście przyszło do skutku tylko w jednym punkcie, a mianowicie przy moście Waliszewskim. Oczekiwani współsprzysiężeni z zachodnich okolicznych wiosek pod miastem, mianowicie z Gurczyna i Junikowa, całkiem do miasta nie przybyli. Ich Dowódcy, wedle zeznań Neumanna, wprzód jeszcze wiadomość o stanie rzeczy otrzymali. W takim biegu okoliczności woli nie przybywać całkiem z swemi ludźmi do Poznania. Za to na smętarz garnizonowym i Szylingu zebrała się na czas oznaczony gromada sprzysiężonych, częścią z miasta, częścią z okolicy a pomiędzy niemi i ci, którzy pod dowództwem czeladnika młynarskiego Dorengowskiego z Stojaskiego młyna, naprzód na Swarzędzkiem piasku zbrali się. Na skutek wniosku Niegołęwskiego, broń poprzednio do Bolewicz przewieziona, przeniesiona była w okolice Szylinga, mianowicie na górę pomiędzy twierdzą i wsią Naramowice, by ją rozdzielić pomiędzy sprzysiężonych na Szylingu zgromadzonych. Ale i tutaj wykonanie powstania nie przyszło do skutku, częścią z powodu niezgody pomiędzy Dowódcami, częścią z przyczyny środków przez Komendanta twierdzy przedsięwziętych. Około godziny 10^{1/2} przybyli bowiem Niegołęwski i Chamski na smętarz garnizonowy, gdzie wówczas może do 300 osób było zgromadzonych. Oba pokłócili się, a Niegołęwskiemu miał nawet Chamski pistolet do głowy przyłożyć, i grozić że go zastrzeli, ponieważ ułożone środki tak źle wykonał. W tymczasie dwaj Oficerowie mieli przywieść wiadomość na smętarz garnizonowy, że środki przedsięwzięte przez Komendanta czynią "niepodobnem wzięcie fortecy. W skutek tego sprzysiężeni rozeszli się, a broń do Warty powracali. Do zgromadzonych na Szylingu, przyszła podobna wiadomość. Na skutek wniosku jednego z współsprzysiężonych zakopali broń w jakimś miejscu za Szylingiem, w bliskości Warty, złożyli przysięgę milczenia, i rozeszli się. Tak wypadki opisać z większymi lub mniejszemi zmianami i modyfikacjami wielu obwinionych, z których tylko wymienić można Seminarzystę Głębockiego, Uczniów Gimnazjum Veitha, Spillera i Apoloniusza Kurowskiego. Za Szylingiem zaś, na granicy wiosek Winiary i Naramowice, nie daleko Wilczego młyna znaleziono pod krzakami schowane i ziemią pokryte w miesiącu Marcu 1846 r. 6 rusznice i 5 strzelb łowieckich. — Inaczej rzeczy poszły na moście Waliszewskim. Tutaj nie bacząc na wiele innych dowodów częścią z zeznań świadków, częścią z wyznań, za podstawę służy obszerny opis przesłuchanego nadleśnego Hipolita Trapezyńskiego. Trapezyński dawno już przed tem został przez rozmaitych Emisariuszów uwiadomiony o istnieniu sprzysiężenia dla przywrócenia dawnego Państwa Polskiego, i dla tej sprawy zyskany; dla tego w d. 22 Lutego i 1 Marca, uwiadomionym był także o zamierzonych zamachach przeciw miastu i fortecy Poznań. Przyrzekł on swoje współdziałanie cieśli Józefowi Eszmann i kandydatowi Ludwikowi Paternowskiemu, którzy w tym celu u niego w Bninie znajdowali się. Polecone mu, by w d. 3 Marca o godzinie 11 w nocy znajdował się w Poznaniu z ludźmi podobnie jak on myślącymi, by obsadzić most Waliszewski i plac działowy, na Dowódców zaś by czekał przed kościołem Sgo Jana przed Poznaniem. Trapezyński uskutecznił wszyst-

kie przygotowania. Obstałował w d. 3 Marca 5 wozów żrąkonnych w rewirze lesnym Drapałka, niby dla ruszenia po drzewo. Jeden z tych wozów miał zaiechać przed oranżerję hrabiów Działyńskich w Kurniku, by ztamtąd broń zabrać. Następnie o przedsięwzięciu uwiadomił służącego kupieckiego Maxa Górskiego, Pisarza prowentowego Zawadzkiego, stolarza Pepińskiego i ogrodnika hrabskiego Człapczyńskiego w Kurniku, wezwawszy ich, by koło wieczora przybyli do rewiru lesnego Drapałka. Max Górski miał z sobą przyprowadzić ludzi stosownych z Kurnika, a ogrodnik Człapczyński miał czuwać nad przewiezieniem brosi znajdującej w oranżerji i w zamku Działyńskich. Lesnemu Xaweremu Górskiemu z prowentu Bain dał polecenie, by traczy i siagarzy, również jak gajowych z sąsiednich rewirów, tych ostatnich z strzelbami wezwał do rewiru lesnego Drapałka na polowanie i patrol nocny. Na kilka chwil przed wyjazdem do Drapałka, po południu między 4 i 5tą, przybył do Trapezyńskiego dzierżawca dóbr Michał Wodopół z Masłowa, człowiek stanowczo rewolucyjnego sposobu myślenia, który już odbył Polską rewolucję z 1830, i później długi czas jako członek Towarzystwa Demokratycznego, bawił we Francji; Trapezyński uwiadomił go o zamiarzem przedsięwzięciu przeciw miastu i fortecy Poznania, a ten natychmiast oświadczył, że gotów jest wziąć w niem udział. W Drapałce Trapezyński zastał Gajowego Kamińskiego z 16tu tracami i siagarami. Z pomiędzy nich 3ch odprawił, bo mu zdawali się nieużytecznymi do przedsięwzięcia; Kamińskiemu zaś rozkazał, oczekiwać osoby z Kurnika i pogranicznych rewirów lesnych wystać do nowo-ustawionych siągów. Potem powiedział do traczy i siagarzy: »Że teraz niespokojne są czasy, że wielu Szlachty i Duchownych, siedzi w Poznaniu w areszcie, i że dobrane byłoby uwolnić ich z więzień.« Gdy obecni oświadczyli że się na to zgadzają, Trapezyński nadmienił dalej: »Że może wkrótce nadejdzie czas, w którym ich do podobnego celu użyć będzie trzeba; w Krakowie bowiem wybuchła już rewolucja.« Dla pozorów tylko i zyskania czasu, kazał zrobić dwie naganki, ale nie strzelać. Skoro ciemność nastała, ruszył na oznaczony punkt zborny. Tam zastał jeszcze więcej z wyprawionych siagarzy, wielu ludzi z Kurnika, mianowicie czeladników. Teraz zebrało się około 90 osób. Trapezyński wrócił do nich prawie następujące słowa: »Otrzymałem rozkaz iść do Poznania, i tam pomagać przy wybuchających niespokojnościach. Osadzimy most Waliszewski i szopy z armatami. Dostaniecie broń, która tu niebawem przyjdzie z Kurnika. Nie wiele będziemy mieli do roboty, na to tylko uważać nam trzeba, żeby armaty nie zostały użyte, i żeby nikt z miasta nie dostał się do Waliszewa. Nie bójcie się niczego, gdyż wszystkie inne wyjścia z Poznania również będą obsadzone ludźmi, którzy nam przyjdą w pomoc z Poznania i okolicy.« Strażnik lesny Kazimierz Sosnowski tę mowę prawie co do słowa podał. Później jeszcze przybywającym Trapezyński mówił toż samo. Po tej mowie oddaliło się tymczasem wielu z przybyłych już. Zostało jeszcze około 60 ludzi. Trapezyński kazał im dać chleba i wina, czem zajął się Max Górski. Tymczasem przybyły też zapowiedziane wozy. Na jednym znajdowało się 20 do 30 pik drewnianych, które Trapezyński poprzednio już kazał zrobić i dostawić do oranżerji w Kurniku, a które ztamtąd wyprawił ogrodnik Człapczyński. Na drugim wozie przybyło kilkanaście strzelb, szabli, i dwie skrzynki ze szrótami, kulami i ładunkami; broń i skrzynki dostawione były na wóz z hrabiowskiego zamku w Kurniku. Broń między zebranych rozdzielono, gdyż piki poprzednio już żelazcami opatrzone. Późem Trapezyński rozkazał wziąć na wozy, których wraz z niego

bryczką było 6 i iechać do Poznania. Sam siadł na bryczkę i iechał przodem ze sługą kupieckim Maxem Górskim, stolarem Józefem Popińskim, Pisarzem prowentowym Zawadzki, Gajowym Sosnowskim, i z Marcelim Gasińskim mularzem. We wsi Zegrze, iako też w rozdole za Zegrzami zatrzymano się trochę. I tam znowu oddaliło się kilku. W Rozdole za Zegrzami, Trapezyński wysiadł i poszedł ku Poznaniowi, a wozy powoli szły z tyłu. Na Sto-Jąńskim śmieciarzu, kandydat Ludwik Paternowski dał mu się poznać iako przywódca i uagłił do iak największego pospiechu, ponieważ sprzysięgłi w mieście stoją gotowi, i zapewne rozpoczną powstanie nim oni do miasta przybędą. Postanowił, że Trapezyński z ludźmi z 3ch wozów osadzi szopy z armatami, a Wodpol z ludźmi z 3ch drugich wozów osadzi most Waliszewski. Trapezyński i Paternowski poszli do wozów, siedli oba na bryczkę, i cały cug poiechali przedmieściem Środka i Waliszewem do Poznania. Tymczasem już o godz. 10ej staneli na Waliszewskim moście: Komisarz policji, Sierżant policyjny, i jeden Żandarm. Mieli tam zatrzymać i aresztować wiele osób postraszonych, a w części i uzbrojonych. Dla tego otrzymali w pomoc z głównego odwachu patrol z 4ch ludzi złożony, pod dowództwem Podoficera. Gdy 2ch ludzi zajmowało się aresztowaniem jednego podejrzanego, patrol stanął za miastem przed Waliszewskim mostem, tak że widział całą ulicę Waliszewską. Koło godziny 11ej, zbliżyły się wozy Trapezyńskiego. Skoro bryczka zbliżyła się do mostu, Pod ficer wyszedł trochę naprzód. Na wołanie: »Stój, kto idzie!« natychmiast z bryczki odpowiedziano wystrzałem. Ziarnka strótu uderzyły obiem Podoficera i skaleczyły go lekko w policzek. Wtedy on także wystrzelił i zwołał obu żołnierzy, aby podobnie strzelali; kiedy właśnie z bryczki dało drugi wystrzał, którymi przedziurawiono surdut czeladnika ciesielskiego Wertheugela. Dwaj żołnierze dali ognia, bryczka tymczasem szybko przez most Waliszewski ruszyła. Strzał Podoficera ranił śmiertelnie w głowę kandydata Paternowskiego, i ten zabity, już na moście spadł z bryczki. Oba strzały żołnierzy, trafiły mulara Marceliego Gasińskiego w głowę, Maxa Górskiego w piersi, i raniły Nadlesnego Trapezyńskiego w lewą szczękę. Trapezyński zeskoczył z bryczki, i pobiegł do znajomego, w którego mieszkaniu nazajutrz rano został aresztowanym. Bryczka sama zatrzymana została niedaleko przez policyjnego Urzędnika. Znajdowali się jeszcze na niej woźnica Kazimierz Koziera i Pisarz prowentowy Zawadzki, osłoni z dobytym pałaszem. Aresztowano ich natychmiast. Oprócz tego leżeli na niej mularz Marcelli Gasiński, i sługa kupiecki Max Górski, oba z Kurnika. Pierwszy skutkiem odebranej rany w głowę stracił już przytomność i umarł w godzinę potem w szpitalu Franciszkańskiego klasztoru. Max Górski z otrzymanej rany w piersi, umarł następnej nocy z 4 na 5ty Marca. Na bryczce znaleziono dwie nabite dubeltówki, krótki podobnie nabity sztuciec z bagnetem, dwa pasy z nabojami, kieszeniami i pistoletami, sztylet i krzywą szablę. Ludzie z obu wozów, najbliższymi za bryczką Nadlesnego Trapezyńskiego idących, postysławszy wystrzelały na Waliszewskim moście, rzucili broń, zeskoczyli z wozów i pucielkali. Dwaj parobcy którzy wozami powozili, uczynili toż samo, wozy i konie zostawiając. Te dwa wozy zupełnie opuszczone, tego samego jeszcze wieczora Urzędnik policji spotkał na Cybińskim moście. Leżało na nich wtedy jeszcze 3 dubeltówki, torba myśliwska z amunicją, 4 piki, skrzynka z 11tu paczkami ładunków, a w każdej było po 30 ostrych nabołów. Trzy ostatnie wozy, jeszcze w okolicy Tumy przez 2ch po miejsku ubranych ludzi, otrzymały wiadomość, że most Waliszewski jest wojskiem obsadzony.

Parobcy przeto na miejscu zaraz zawrócili wozy, i z tymi co jeszcze wtedy nie zeskoczyli, pojechali do domu. W nocy z 3 na 4ty Marca aresztowano także mnóstwo sprzysiężonych, a następnych dni znaleziono wiele jeszcze broni około i w samym Poznaniu.

Tak się skończyła rewolucyjna przedsięwzięcie w tutejszych prowincjach, a zebrane orszaki w chwili kiedy walka rozpocząć się miała, nigdzie się w nią nie wdały; a tak pokazało się, że to przedsięwzięcie, chociaż od wielu lat we Francji dość publicznie wyrabiane, teorytycznie rozstrząsane i przygotowywane, w tutejszych niegdys Polskich częściach kraju przez wiele osób czynnie rozkrzewisne i wspierane, na bardzo ogólnych i specjalnych planach zbudowane, na najgorętszem podbudzaniu, uczucia narodowości, iako też na rozżarzeniu nienawiści przeciwko Niemcom oparte, spoczywało przecież całkiem i ze wszystkim na złudzeniach co do życzeń i interesów prawych Obywateli i stanu chłopskiego.

WNIOSKI PROKURATORA W PROCESIE O ZWIĄZEK REWOLUCYJNY. — Berlin 3go Sierpnia. Posiedzenie otwartem zostało o godzinie 8. Obecnych znajduje się 60 oskarżonych, którzy wedle aktu oskarżenia, stanowią pierwszą kategorię. Prezes czyta listę imienną oskarżonych; badanie rozpoczęło od Ludwika Mierostawskiego. Ten zeznał co do osoby: Iż ma lat 33, że urodził się w Nemours we Francji, że jest Katolikiem. Jego Ojciec był Pułkownikiem w b. wojsku polskiem, i Adjutantem Marszałka Davoust. Miał lat 7, oskarżony przybył do Królestwa Polskiego; chodził do Gimnazjum w Łomży przez lat 3, następnie przyjęty został do Szkoły Kadetów w Kaliszu. W r. 1830 wstąpił iako Podchorąży do 5go pułku linjowego, połążył się z rewolucją, i z stał awansowany na Porucznika w strzelcach konnych; wszedł do Austrii z korpusem Jenerała Romarino, następnie we Francji iako emigrant znalazł przytułek. W 1836 zamieszkał w Paryżu; tam trudnił się pisaniem dzieł, szczególniejszy tyczących się historii; samemi literackimi pracami i dawaniami lekcji młodym wojskowym. W 1840 Komitet Centralny użył jego pióra po dziennikach; w 1842 roku został członkiem towarzystwa demokratycznego, a w 1844 członkiem Komitetu Centralnego. Badany Mierostawski przyznał, że w 1844 wstąpił do towarzystwa demokratycznego, którego celem: 1) Propaganda. 2) Sprzysiężenie, 3) Powstanie. Miał oskarżony dowodzić 1szym zaciągami z Poznańskiego. Przybył do Poznania w Marcu 1845, naradzał się z Heltnianem u Łackiego; Liebelta wcale nie znał, i przedstawionego mu w Sądzie nie poznał; bawił w Poznaniu 6 tygodni, i powtórnie tam przybył 31 Grud. 1845 r. Wówczas mieszkał u Profesora Lipiejewskiego, później u Buchowskiego; Jarochockiego nie znał. Jeżeli w przygotowawczem śledztwie iaczej zeznał, to może uznać tylko sądowe, nigdy zaś policyjne postępowanie. Jezdził do Krakowa, i tam miał konferencję z ludźmi, któ-

rych nie może już wymienić, i tam postanowiono ludność w jednym dniu zgromadzić, i dla Poznania i Prus w naznaczonych miejscach skoncentrować. O rządzie, który miał być ustanowionym, nie wie mówiono, on miał na to tajne instrukcje. Liebelt wcale nie był wybieranym na członka za Poznań, mówiono tylko w pewnym towarzystwie, że to człowiek zdolny. W śledztwie przygotowawczym inkwizent źle go zrozumiał, bo on (obwiniony) tłumaczył się po francuzku. Do Krakowa jeździł pod imieniem Natkowskiego z Kosińskim, który tam podobno Guwernantki szukał. W Krakowie odbył trzy posiedzenia: na I szem rozdał instrukcje, na 2 gziem ukonstytuowano rząd i naznaczono dzień powstania na 21 Lutego 1846 na 7 godzinę wieczorem. Instrukcje dyktował Tyssowskiemu. Przedstawione mu instrukcje uznał za też same co do pierwszej części o Komisarzach okręgowych; drugie zaś za sfałszowane przez przepisującego podaje. (D. C. n.)

Turecja. — Z powodu zawirzeń wybuchłych w Albanji, Porta posłała flotyllę do brzegów albańskich. — Nowy Posel perski przy dworze francuz: *Mirsa Mehemed Ali Chan*, 31go z. m. przybył z orszakami z Trapezuntu do Stambułu.

Włochy. — Wszędzie objawia się w wyższym i eszciej stopniu troskliwość i miłość dla Ojca Sgo Prusa IXgo. Tysiące ludzi otacza plac, gdy on wyjeżdża ku wieczorowi, i towarzyszy mu z wyrazami zapału; tysiące ludzi przyjmuje go tym sposobem, gdy wraca. Zaostrzone są wszystkie środki bezpieczeństwa naprzeciw wszelkim niepokojom; wszystkie stráže wojskowe bez wyjątku są podwojone. Wszyscy tłumnie gromadzą się do gwardji narodowej, a Rzym podobny jest do ogromnego zbrójnego miasta. Zachowanie się ludu wprowadza każdego cudzoziemca w zdziwienie.

Rozmaitości. — Literat *Lafonten* zwykł był codziennie rano zjadać jabłko pieczone. Jednego poranka upieczone jabłko (ponieważ i eszcze było za gorące) położył na gzymsie kominka, aby wystygło, a sam poszedł do biblioteki swojej. Właśnie w ten czas przybyło kilku jego przyjaciół, i czekali na niego; jeden z nich postrzegłszy jabłko, zjadł je. W tem niedługo wraca *Lafonten*, nie postrzegając jabłka, i pomiarkował zaraz co z nim zrobiło się; z udanym przestachem zawołał: „Na miłość Boską, kto zjadł jabłko które leżało na kominie?” „Z nas żaden” odpowiadał przyjaciele. „A to chwala Bogu, bo to jabłko było zaprawione arszenikiem na trucie szczurów.” „O dla Boga! zawołał winny, ja go zjadłem, i jestem otruły! Zmiłujcie się ratujcie!” i jest już bliskim omdlenia. *Lafonten* zaczął śmiać się, i rzecze: „No no, to był tylko żart, ażeby dowiedzieć się kto zjadł.” — Jak teraz Damy dla zapachu kilka kropli kolonjskiej wody albo innych perfum

do chustki wlewają, tak w 17 wieku panował w Madrycie zwyczaj karnawałowy obdarzać Damy pachnidłami. W czasie publicznych karnawałowych zabaw, napełniali eleganci skorupki z iaj (z których białka i żółtka małąką dziureczką wypuszczali), różnemi pachnidłami; zaklinali potem zgrabnie dziurkę i nosili takie iaj w kieszeniach. Potem rzucali je damom przechodzącym na plecy, a często zdarzało się że na głowę, tak, że nie jedna cała przemoczona, iakby ją kto z wody wyciągnął, powracała do domu aby przebrać się. Niebardzo wygodny zwyczaj.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Tajny Radca Senator Faltz, z Zagranicy; Braun Uzęd: z pozostałych Wydziałów b. Kom: Wojny; z Berlina; Brimer Darja Zena Jene: z Prus; Detko Wojc: Ob: z Lubelskiego; Jerin Alex: Ob: z Będzina; Korewa Dom: Ob: z Unierzyn; Żubieński Konst: Hr: z Poznania; Bempicki Ludw: Ob: z Iwanisk; Nowakowski Walery Artysta Dram: z Krakowa. (G. P.)

DONIESIENIA.

W domu pod Nr 2185 A, przy ulicy Wygół, nowo-wyrestaurowanym, niegdzie miejsce sławne z Ogródka spacerowego pod Kogutem zwanym, gdzie teraz nowy trotuar zrobiony będzie, Lokale różne na zakład Piwa Bawarskiego lub inny dogodne, są do naiecia; niemniej kompletna Garbarnia z wszelkimi rekwiizytami dogodnymi i Miynem; oraz różne Lokale wygodne, na piatrze i parterze, od S. Michała r. b. Wiadomość u Rządcy domu, lub u właściciela w domu pod Nr 2m przy ul: Sgo Janaz, w Handlu win i korzeni.

REKAWICZNI JEDWABNE LETNIE.

Nadspódziwany pokop na ogłoszone Kurjerem Rękawiczki *Medyolańskie* zwane, *Maszyną Patentową* krajane, zapas takowych na kilka dni wyczerpał. — Ukończyszysy obecnie drugi znaczniejszy zapas tychże Rękawiczek tak w różnych kolorach iako i wszelkiej wielkości, dla Dam i Mężczyzn, mam przeto sobie za obowiązek uwiadomić o tem Szanowną Publiczność. — *H. Letronne.*

Na żądanie pełnoletnich i opieki nieletnich SSrów po ś. p. Janie Jeziorańskim Naczelniku Sekcji Celnej w Komisji Rząd: Prz: i Skarbu pozostałych, oraz z mocy upoważnienia prezydji Tryb: Cyw: Gub: Warsz., odbywać się będzie w d. 11/23 b. m. o godz: 4 po południu i dni następnych, sprzedaż przez publiczną licytację Ruchomości po tymże Janie Jeziorańskim pozostałych, a mianowicie: Kosztowności, Sreber, Zegarów, Obrazów, Mebli, Garderoby, Bielizny; oraz innych sprzętów gospodarskich; iak niemniej Biblioteki, a to w domu pod Nr 2783 przy ulicy Alexandrja położonym, dawniej pałacem Karasia zwanym.

J. Noskowski.

Świeży transport **SERA ANGIELSKIEGO (CHIESTER)**, nadszedł do Składu Win i Korzeni J. L. Flatau, przy ulicy Nowo-Senatorskiej.



DOM w Pradze przy ulicy Targowej pod Nr 158, i FOLWARK Popowo Borowe w Okręgu Pułtuskim, o mil 5 od Warszawy położony, w drodze działów, z mocy wyroków Trybunału tutejszego przed Delegowanym Wnym Cichorskim Sędzią, w miejscu posiedzeń Trybunału przy ulicy Długiej Nro 549, ostatecznie w dniu 16

Lipca (28 Sierpnia) r. b. o godz. 4tej po południu, sprzedane zostaną. O warunkach powziąć można wiadomość u Lipińskiego Adwokata, iako sprzedacz popierającego, pod Nr 539 przy ulicy Kapitulnej mieszkającego, i u Pisarza Wydz. IVgo. Licytacja Domu w Pradze rozpocznie się od summy rs. 959 k. 16, a Folwarku Popowo Borowe od rs. 2005 k. 86, iako od wartości do 2/3 części wyrokiem niższej.

M. F. LEBRECHT, DENTYSTA MIASTA, codziennie z rana do godziny 12tej i po południu od 3ciej do 6tej, znajduje się w mieszkaniu swoim przy ulicy Krakow. Przedmieście pod Nrem 437, wprost Dobroczyńności. Dla ubogich, tylko do godz. 9tej z rana.

W posesji Nr 3133 lit. A, zaraz za rogatkami Marymontskimi, iest do wynajęcia od Sgo Michała r. b. 5 POKOI, Przedpokój, Kuchnia, Spizarnia, Piwnica, Stajnia, Wozownia, Składy na zboże lub inne przedmioty, i Ogród mniejszy; wszystko za opłatą rocznie dukatów 45. Wiadomość w tym przedmiocie otrzymać można w Kancelarii Marcina Ciechanowskiego Pisarza Aktowego Królestwa, pod Nr 2244 lit. A. mieszkającego.

W mieście granicznym Słupcy, w miejscu nader korzystnym, gdzie tylko jedyna Oberża istnieje, iest od 1go Października r. b. lub 1go Stycznia r. p. do sprzedania lub wydzierżawienia z wolnej ręki DOM masiw murowany, **HOTEL POLSKI**, wraz z Stajniarnią na 120 koni i wszelkimi potrzebnymi zabudowaniami, z Propinacją własną, od miejskiej niezależną. O bliższych warunkach dowiedzieć się można w Składzie Sukna i Kortów WW. S. Szaprynowicz et Comp. przy ulicy Miódowej w pałacu Kochanowskich, oraz w *Kaliszu* w Hotelu Polskim.

Z powodu wyjazdu, trzy **POKOJE** z meblami, Kuchnią, i t. d., są do najęcia od początku Września, aż do Wielkiej Nocy przyszłego roku, przy ulicy Orlej pod Nr 726 na dole od frontu. Wchód w dziedziniec po lewej stronie.

BUTY ranne, wyszywane włóczką, na czarnym tle, w czerwone kwiaty, z brzegiem dokola nasładowanym skórą lamparcią, z klinami w tyle cholew z czarnego sukna, onegdaj w domu Nro 726 przy ulicy Leszno, skradzione zostały. Ktoby takowe dostzegł, raczy przytrzymać, i dać zosć o tem do Rządu powyższego domu.

DOM za Powązkowskimi rogatkami, w środku Obozu, przynoszący znaczną korzyść, w którym znajduje się 12 Stajni, z Komórkami i Stajniarnią, Ogrodem dosyć dużym, pod Nr 32, iest do sprzedania. Wiadomość tamże.

Niżej podpisany, mam sobie za obowiązek donieść JWW. i WW. Panom, iż w pracowni mojej, można dostać Fraków, Tużurków, Rajtroków, po złp. 96; na czas zamówiony; Paltony z sukna zwanego Kondrynkon, po złp. 66; Spodnie kortowe czarne lub w innych kolorach, po złp. 36; Kamizelki bardzo gustowne na różne ceny; zarazem donoszę, iż podejmuję się **ROBÓT** z własnego sukna; naprzykład, od roboty Fraka, Tużurka, Rajtroka zł. 22; od roboty Spodni i Kamizelek zł. 8. — Antoni Winnicki, Krawiec Mezki, mieszka przy ulicy Długiej Nr 551, czyli na Lasockim.

Na żądanie pełnomocnika sądowego i mocy upoważnienia prezydii Tryb. Cywiln. tutejszego, pod dnem 2/14 Sierp. do Nru 89.711 wydanego, w domu przy ulicy Nowolipie pod Nr 2465 położonym, sprzedane zostaną droga publicznej licytacji przed podpisanym Reientem dnia 11/23 b. m. o godz. 10 z rana, rozmaite Ruchomości do spadku po niegdy Macieju Gołaszewskim należące, iako to: Meble, Obrazy olejne, Zegar stołowy brzo-

wy, Garderoba, Srebra, i inne przedmioty; za gotówkę w monecie płacić się mające pieniądze. — *Masłowski, R. K. Z.*

Ktoby miał zamiar udać się do **ZYTOMIERZA** lub **BERDYCZOWA**, może odbyć tę podróż lekkim wygodnym powozem. Bliższa wiadomość w Handlu Szkła i Fianasu, na Krakowskim-Przedmieściu, obok Dobroczyńności Nro 369.

W domu pod Nrem 1346 przy rogu ulicy Mazowieckiej i Sto Krzyżkiej, naprzeciw Miastera, są do sprzedania dwie **KLACZE** i dwa **OGIERY**, mści gniajdej i karo-gniajdej.

W dobrach Donacyjnych Kozienice, w Gubernji Radomskiej, iest do sprzedania sześć sztuk **BUEAJOW** czystej rassy szwajcarskiej i holenderskiej, starych od 2ch do 5ciu lat, po cenach od 200 do 600 złp. — Kozienice d. 26 Lipca 1847 r. — *Administracja Dóbr Kozienice.*

KSIAŻECZKA Służbowa Gottlieba Czerwińskiego, zaginęła; Znalazca raczy oddać do Kancelarii Cyrl. 11.

Dnia 20 b. m. wieczorem, wybiegła mała **SUCZKA** z wyśzałkowi angielskich, uszy kasztanowate, z plamką białą na łebku, 3 plamy kasztanowate na grzbiecie i takiż ogonek na końcu biały. Kto odda w domu Meindersa przy uli. Rymarskiej pod Łososiem, otrzyma nagrodę.

Z Kantoru Złeczeń przy ul. Wierzbowej Nr 473 c.

KOCZ poczwórny wiedeński, Brandmaiera, nie wiele używany, do sprzedania w Hotelu Rzymskim; dowiedzieć się pod Nr 2gim.

Z powodu wyjazdu, iest do zbycia **PANTALJON** mahoniowy o 6 1/2 oktawy; tudzież **MEBLE** ieszonowe, włosienicą czarną powleczone; **BRYCZKA** kryta najdyczanka; i rozmaite inne **SPRZĘTY** domowe. Wiadomość o takowych powziąć można przy ulicy Leszno w domu pod Nr 678, na 1m piętrze od frontu.

Przy ulicy Marszałkowskiej pod Nr 1392, naprzeciw kolei żelaznej, iest do wynajęcia **LOKAL** od S. Michała, mogący być użyty na Kawiarnię, Traktjernię, lub też na inny proceder.

KOCZ używany, w dobrym stanie, lekki; również **MAGIEL** w dobrym stanie, są do sprzedania za pomniejszą cenę, pod Nr 747 przy ulicy Elektoralnej, u Łakiernika.

Dziś rano ciepła stopni 14. Wczoraj w południe 13.

TEATR. Dziś dla stałości kilku osób, zmieniłem widowisko; w Wielkim Teatrze będzie 7my raz *Hrabia Monte Christo*; zacznie się o 7ej. W Rozmaitości 46ty raz *Wój* i *Siostrzennice*. 47 raz *Kwarantanna*. 47my raz *Pewien Jegomość*, i *Tańce*; a zapowiedziane na dziś, będą jutro.

Dnia 22 b. m. rozpoczyna się na nowo sprzedaż **PIWA** Angielsko-Kozienickiego; oczem zawiadamiam Szanownych Znawców i Amatorów. Lokal mój pod Nr 473 przy ulicy Wierzbowej w domu Petyksusa. — *Mencel.*

Jutro w handlu *Majeuskiego* przy ul. Bednarskiej, na Śniadanie: Kapłonki, Kaczka z komputem, Poledwica, Schab, Pieczeń barania, cielęca i huzarska, Zrazy wiedeńskie, Muszczki, Kotlety, Chłodoiki, Baki. — Obiad: Barszcz, Zupa rumiana, Pulardy z rżem, Comber barani, Komput z fruktów.

Jutro w Handlu Win i Korzeni W. *Kotdrasińskiego*, przy uli. Miódowej, wprosi Sadu Apeli, na Śniadanie: Pieczeń huzarska, Potrawa z pulard, Kotlety cielęce i wołowe, Rozbratel. — Obiad: Barszcz i Rosół, Sztuka mięsa, Potrawa, Kaczka i t. p.